



Renata Furman, 2021-12-02 08:46

To nie jest kraj godnego umierania



Fot. Katarzyna Rainka

Czy pamiętają Państwo, kiedy w Polsce kobiety uzyskały możliwość wyboru szpitala, w którym urodzą dziecko? Stało się to dopiero w 2005 r., a więc na początku trzeciego tysiąclecia. Dawało im to większy komfort psychiczny, zmniejszało stres, przyniosło możliwość urodzenia dziecka w placówce, w której mógł je przyjąć lekarz czuwający nad przebiegiem całej ciąży, zwiększało szanse na godny poród. Wtedy wiadomość ta ucieszyła nie tylko przyszłe mamy, ale także lekarzy, bo dzięki temu można było już unikać sytuacji, w których szpitale przyjmowały ciężarne kobiety, ale nie wiedziały, czy Fundusz zapłaci za porody, jeśli będzie ich więcej, niż wynika z umowy z NFZ. Zrobiliśmy wtedy duży krok w stronę normalności, dając Polakom możliwość godnego rozpoczęcia życia.

Niestety, wciąż jeszcze, choć weszliśmy już w trzecie dziesięciolecie XXI wieku, nie udało się w naszym kraju zapewnić wszystkim godnego umierania – w otoczeniu profesjonalistów, którzy potrafią złagodzić ból odchodzenia i ten fizyczny, i psychiczny. Takie godne umieranie możliwe jest dzięki działaniu hospicjów – stacjonarnych i domowych. W Polsce w 2019 r. funkcjonowało 488 hospicjów domowych dla dorosłych, 71 hospicjów domowych dla dzieci, 191 jednostek stacjonarnych (oddziały medycyny paliatywnej i hospicja stacjonarne). Wszystkie one borykają się z tymi samymi problemami, z których głównym i podstawowym, generującym większość z pozostałych, jest permanentne, trwające od lat niedofinansowanie i limitowanie przez NFZ liczby leczonych pacjentów.

Trudno zrozumieć, a jeszcze trudniej pogodzić się z tym, że wyceny procedur opieki paliatywnej i hospicyjnej są do dzisiaj na poziomie cen z 2014 i 2015 roku! Od tego czasu wzrosły wszystkie koszty funkcjonowania hospicjów: ceny energii, wynajmu pomieszczeń, środków ochrony, paliwa do samochodów,

którymi lekarze i pielęgniarki dojeżdżają do pacjentów itd. Brak środków finansowych przekłada się na odpływ personelu. Brak personelu dotyka zwłaszcza hospicja domowe. Pomijając fakt, że w całym kraju jest tylko około 500 specjalistów medycyny paliatywnej, to pracujący w hospicjach lekarze innych specjalności coraz częściej odchodzą tam, gdzie płace są wyższe, i jest to absolutnie zrozumiałe i racjonalne postępowanie.

Wielkim problemem dla chorych jest limitowanie świadczeń, co generuje kolejki. Jak możemy przeczytać w komunikacie przygotowanym w związku z odbywającym się w listopadzie br. Forum Medycyny Paliatywnej, wg danych z lutego 2020 r. na świadczenia z zakresu opieki paliatywnej i hospicyjnej oczekiwało 2500 osób, w tym 1600 osób oczekiwało na świadczenie w hospicjum domowym. Tylu spośród nas przyszło umierać we wszechogarniającym bólu, bez ukojenia, które może przynieść współczesna medycyna i profesjonalna pomoc medyczna. Rodzi się pytanie: w którym tysiącleciu polski system ochrony zdrowia zapewni Polakom godne umieranie?

Smutne to konstatacje w obliczu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. One zawsze, pomimo ciężaru otaczającej rzeczywistości, rozjaśniają nasze życie i dają nadzieję, że świat zmieni się na lepsze. Niech ta pokrzepiająca nadzieja towarzyszy nam, mimo wszystko, także podczas tegorocznych świąt, a Nowy Rok niech przyniesie jej spełnienie.